

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schillerstrasse 57.  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt)

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr osmioletni 10 feników. —

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Śl. (Bentzen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Rok XXXIV

Piątek 7-go lutego 1930

Nr. 31

## Jak socjaliści i centrowcy bronią robotnika śląskiego?

(C. P.) Pisano już raz w organie „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”, że na Śląsku Opolskim zatrudnia się 10 000 robotników Niemców z województwa śl. Kapitałiści niemieccy z województwa zwolnili wszystkich robotników Polaków, którzy zamieszkiwali na niemieckiej części Śląska, a w Polsce pracowali już w r. 1924. Tego nie uczynili kapitałiści po stronie niemieckiej, przeciwnie, do dziś zatrudniają około 10 000 robotnika niemieckiego, zamieszkałego w Polsce na kopalniach i hutach.

Już wówczas stwierdziliśmy, że zatrudnianie tak wielkiej liczby robotników Niemców z Polski nie może być podyktowane warunkami gospodarczymi albo sympatjami dla Polski, tylko względami politycznymi. Ze twierdzenia, jakie podnoszono w organie Z. Z. P. były słuszne, na to daje dowód prasa socjalistyczna, a także i prasa związków chrześcijańskich. Związki te, jeśli chodzi o polityczne cele Rzeszy, zawsze pokrywały i pokrywały interesy rządu i kapitalistów.

Obecnie kwestia ta weszła na łamy prasy niemieckiej Śląska, a nawet Berlina. Stało się to dlatego, że radny nasz do Rady miasta Zabrze (Hindenburg), sekretarz Z. Z. P., poruszył ją na posiedzeniu Rady miejskiej, na którym omawiano między innymi również kwestię zapomóg dla bezrobotnych. W dyskusji przedstawiciele partii rządowych, jak socjaliści tak centrowcy, biadali nad wielką liczbą bezrobotnych i ciężkim położeniem stwierdzając niemożliwość udzielenia bezrobotnym zasiłków gwiazdkowych. Na to zabrał głos polski radny p. Pordzik i stwierdził, że gdyby nie zatrudniano w celach politycznych Niemców z Polski, to wtenczas miasto nie byłoby w tak ciężkim położeniu, gdyż nie miałoby tylu bezrobotnych. Jego przemówienie brzmiało następująco:

„Kwestia bezrobotnych jest jedną z najbardziej palących obecnej doby. Prawo ubezpieczenia w razie bezrobocia z dnia 12 października zostało zamiast polepszone w niektórych wypadkach pogorszone. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że położenie bezrobotnych, szczególnie tych, którzy z krótkimi przerwami już lata całe są bez pracy, jest wprost rozpaczliwe. Ubolewam bardzo, że szeroki ogół społeczeństwa kwestii bezrobotnych nie poświęca takiej uwagi, na jaką doprawdy zasługuje. Problem bezrobocia na Śląsku Opolskim mógłby ulec rychłej zmianie, gdyby odpowiednio czynnikami, przedewszystkiem rząd i przemysł w stosunku do bezrobotnych okazali więcej poczucia odpowiedzialności. O ile mi jest wiadomym, pokrywa się liczba bezrobotnych w Zabrzu z liczbą robotników jaka jest zatrudniana z polskiej części. Tak pójde jeszcze dalej i mam tę śmiałość twierdzić, że liczba robotników zatrudnionych z polskiej części przekracza 10 000. Jest za-

## Pogrzeb starosty krajowego prowincji górnośląskiej.

Racibórz. (Tel. wł.) We środę odbył się pogrzeb pierwszego starosty krajowego dra Plontka. W gmachu sejmiku prowincjonalnego ustawiono na katafalku trumnę, koło której zgromadzili się przedstawiciele władz,

prezydent komisji mieszanej, Calonder i posłowie na sejmik. Szereg przemówień rozpoczął ks. Ulitzka, poczem przeniesiono zwłoki do kościoła, gdzie nabożeństwo żałobne odprawił JE. ks. kardynał Bertram.

## Znamiona kryzysu gospodarczego.

½ miljarða zalegających za rok 1929 podatków.

Berlin. (Wład. wł.) W całym państwie niem. wynoszą niezapłacone za czas od 1 stycznia do 31 12. 1929 podatki 547 milj. 731 tys. marek. Tak więc przeszło pół miljarða marek wisi w powietrzu. W stosunku do roku 1928 zwiększyła się suma nieopłaconych na czas podatków o 40 milionów marek. Z większych miast niemieckich w urzędach finansowych Berlin 16 milj. — Monachjum 31 milj. — Wrocław 21 milj. — Drezno 26 milj. — Lipsk 36 milj. marek, reszta 400 milj. przypada na inne miasta i gminy wiejskie. (Tyle sucha statystyka niem. ministerstwa skarbowego. Atoli ciekawsze byłoby zestawienie, gdyby ministerstwo ujawniło, którzy to podatnicy w miastach, a którzy po gminach wiejskich tak niechętnie płacą podatki. Z doświadczenia bowiem wiadomo każdemu, że finans-

amty ściągają bez miłosierdzia podatki należne z drobnych ludzi. Robotnikom i urzędnikom odciągają pracodawcy przy wypłacie zarobków tygodniowych i pensji miesięcznych, więc tu zaległość być nie może. Kupcom, rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom nasyłają finansamty w razie niezapłażenia egzektorów (fantowników.) A o chłopach (rolnikach-gospodarzach) te pamiętają nietylko finansamty, ale i magistraty, urzędy gminne, kreiskasy itd. Więc i w tych kategoriach podatników nie musi być dużych zaległości. Atoli nie wiadomo, jak też płacą podatki ciężki przemysł, handel hurtowny, finansjera bankowa, obszary dworskie, a przedewszystkiem domeny państwowe, folwarki komunalne czy powiatowe.)

tem moralną zbrodnią, że się obcych robotników uwzględnia nie swoich. Kwestia bezrobotnych byłaby w części rozwiązana, gdyby rząd i przemysł postępowali według zasady „Bliżej koszula ciała, jak spodnie”. Logicznie patrząc, sprawa stawia się tak, że robotnicy ze Śląska Polskiego przedstawiają ważny moment polityczny. Ta polityczna zbrodnia szkodzi nietylko bezrobotnym samym, ale kupiectwu całego obwodu przemysłowego. Moja frakcja głosiuje zatem za wnioskiem udzielenia bezrobotnym pomocy bez względu na to, skąd się wezmą środki.”

Oto wywody naszego radnego. To krótkie przemówienie, jakie się zdało, trafiło w jądro sprawy. Już na drugi dzień przynosi „Hindenburg Tageblatt” notkę pod tytułem „Grobe Entgeisung der Polen”, dalej „Wahrlich ein Stolz der polnischen Fraktion”. Socjalistycznym nacjonalom na Śląsku Opolskim razem z ich burmistrzami i dyrektorami nie może się w głowach pomieścić jak radny Polak może się oburzać przeciwko zatrudnianiu Niemców z Polski. Pismo socjalistyczne pisze:

„Es erscheint durchaus unverstänlich, aus weichen Gründen Pordzik zu diesem Angriff kam”. Dalej: „Entweder hält er diese 10 000 durchweg für National-Deutsche und bemüht sich also in einer deutschen Stadtverordneten Versammlung um national-polnische Propaganda oder aber er will nicht, dass polnische Arbeiter in Deutschland Arbeit finden”.

Może być, że dla socjalistycznych nacjonalistów jest to „unverstänlich”, dla nas jest już dawno faktem, że te 10 000 to „durchweg” nacjonaliści, członkowie „Volksbundu”, którzy napewno za jego protekcją otrzymają prace, ażeby tak na jednej jak na drugiej stronie uprawiać politykę, a nie pracować. Czy socjalistom nie wiadomo, że ci panowie po kopalniach i hutach zajmują tylko osławione „Druckpöschchen” i najlepiej są opłacani? Czy socjalistom na Górnym Śląsku nie wiadomo, że robotników, którzy im miejsca zrobić musieli, wysyła się potem na roboty w głąb Niemiec, albo płaci im się niewystarczającą zapomogę? Albo, czy to ma być „national-polnische Propaganda”, jeżeli radny domaga się zatrudnienia robotników własnych, mając fakty w reku, że wszyscy znaleźliby pracę w Polsce, gdyby się ich sztucznie w celach politycznych ze szkoda dla robotników własnych nie trzymało? Wkońcu, panowie socjaliści, od kiedy macie tak czułe serduszki dla robotników z Polski? Nie dziś już wasi własnie „Genossen” wam nie wierzą i nie widzą żadnej różnicy pomiędzy Hugenbergiem Hittlerem a Müllerem lub Severingiem diaczegoż więc na waszych matactwach nie miałby się poznać świadomy Polak!

Polityka taka jest dla nas całkiem zrozumiała. Rolnika i rzemieślnika pragnie się wyrugować z jego ziemi i warsztatu pracy za pomocą ustaw wyjątkowych, stosowanych jeszcze z czasów cesarskich. Za pomocą tajnych okólników nie chce się dopuścić

go do nabycia roli i mieszkania. Robotnika polskiego pragnie się przy pomocy socjalistów i centrowców wyrugować z jego dotychczasowego warsztatu pracy i zmusić do emigracji.

Że problem, który poruszył radny Pordzik, problem zatrudniania tak wielkiej liczby Niemców z Wojew. nie podyktowany jest koniecznością gospodarczą tylko ma cele polityczne, to widzimy dalej z prasy związków chrześcijańskich. Berliński organ chrześcijański związków metalowych „Der Deutsche”, stojący blisko Adama Stegerwalda, zajmuje w tej kwestii także stanowisko. W artykule „Ein schwieriges Arbeiterproblem”, dalej „Arbeiter aus der polnischen Wojewodschaft in der deutschen Provinz” omawia przemówienie radnego Pordzika. Trafne określenie, że rząd przemysłowcy, a nie mniej i niemieckie związki zawodowe uprawiają moralną zbrodnię, zatrudniając tak wielką liczbę nacjonalistów na szkodę dla robotników własnych, pragnie „Der Deutsche” usunąć przez wykrzyknik i przez frazesy, które mamy codziennie w prasie nacjonalistycznej. „Der Deutsche” przyznaje sam, że w Województwie mamy najwyżej 19 000 bezrobotnych, a na Śląsku Opolskim było ich 84 000, w drugim tygodniu stycznia nawet 90 000. Wobec tych liczb jest zatem rzeczą zrozumiałą, że prace uzyskać łatwiej jest w Województwie niż na Śląsku Opolskim. A dalej powiada „Der Deutsche”, że istnieje przecież Konwencja Genewska, która gwarantuje każdemu wolność zatrudnienia na jednej lub drugiej stronie i że muszą Niemcy respektować! Ażeby Niemcy zatrudnieni z polskiej strony mieli być wszyscy nacjonalistami, temu nie może uwierzyć także chrześcijański organ Stegerwalda. Wkońcu powiada, że to są wszystko „Facharbeiter” a tych przemysł niemiecki koniecznie potrzebuje. Nam zaś się nie chce wierzyć, ażeby w 90 000 bezrobotnych nie miało być takich fachowców, którzyby tych przybyszów mogli zastąpić. Temu nie wierzy też żaden robotnik Śląska Opolskiego, a najmniej bezrobotni sami. Ale ostatecznie zdradza „Der Deutsche”, jakie cele ma w tej kwestii rząd niemiecki i przemysłowcy. Otóż powiada dosłownie: „Vor allem handelt es sich hier um Facharbeiter aus der alten deutschen Schule. Wie wertvoll ihre Arbeit für die deutsche Industrie ist, geht aus der Tatsache hervor, dass die Industrie diese Leute in der Siedlung Rokittnitz bei Beuthen, die nach dem fertigen Bauplan binnen 4 Jahren auf eine Wohnstadt von 20 000 Menschen gebracht werden soll, in eigenen Wohnungen unterbringen wird.” A więc mamy to, co twierdził nasz radny Pordzik. Nie potrzeby gospodarze, tylko stworzenie wału niemieckiego a rugowanie ludności polskiej jest celem takiej polityki. Czy wobec tego jeszcze socjaliści beda śmieli twierdzić, że tu rozchodzi się o interes robotnika? Wątpimy.

## Rokowania polsko-niemieckie zostaną niedługo ukończone.

Berlin. Prasa, donosząc o wyjeździe posła Rauschera z Warszawy do Berlina, podkreśla zgodnie, że fakt ten pozwala oczekiwać w najbliższym czasie zupełnego dokończenia rokowań polsko-niemieckich w sensie zadawalniającym.

Według informacji dzienników niemieckich, dotychczasowe rokowania w sprawie umowy warszawskiej miały doprowadzić do wymiany not, nieprowadzących żadnych zmian w samym tekście umowy, zawierających jedynie ścisłe sprecyzowanie odnoszących postanowień w sprawach dotyczących stosowania odkupu do kolonistów niemieckich.

### Kancelerz Austrii zadowolony.

Wiedeń. W rozmowie z korespondentem rzymskim „Neue Freie Presse” kanclerz Austrii, Schober, wyraził wdzięczność z powodu przyjęcia, jakiego doznał w Rzymie. Rezultaty dotychczasowych moich konferencji w Rzymie — oświadczył kanclerz — mogą nazwać pozytywnymi. Udało mi się usunąć różne przeszkody w stosunkach austriacko-włoskich. Wyniki osiągnięte w Hadze dzięki poparciu Włoch umożliwiają nową erę gospodarczą. Minęło wiele lat po wojnie, zanim mocarstwa Europy doszły do przekonania, że pomoc gospodarcza musi polegać na zmianie europejskiej polityki celnej i gospodarczej. Należy zlikwidować wojnę i dać tak zwanym państwom zwyciężonym całą swobodę gospodarczą. Obecnie Europa będzie musiała rozpocząć ożywioną pracę w swej rozbudowie.

### Przeciwko uznaniu rządu bolszewickiego.

Bruksela. W czasie dyskusji izby nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Vanderwede, mówiąc o podjęciu stosunków z sowietami, wyrażał się ujemnie o obecnych rządach w Rosji, wyrażając zapatrywanie, że wzrost terroryzmu w Rosji utrudnia podjęcie z sowietami stosunków, jednakże w razie uznania sowietów przez inne rządy — Belgia mogłaby uczynić to samo. Odpowiedział na to oświadczenie Carton de Virat zaznaczając, że Stany Zjednoczone, które mają największe obroty z Rosją, sprzeciwiają się stanowczo temu jakoby uznanie sowietów było możliwe.

AGITACIE  
ZA NASZA GAZETA!

## Z powodu zmiany w pruskim ministerstwie oświaty.

Berlin. (C. P.) Jak dzienniki już donosiły, ustąpił dnia 30 ub. m. pruski minister Oświecenia Publicznego Dr. Becker ze swego stanowiska, jego następcą mianowano dr. Grimme'go, wiceprezesa Kolegium Szkolnego na Brandenburgia.

Z okazji tej poświęca prasa niemiecka byłemu ministrowi obszerny artykuł. Jeżeli Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech o ustąpieniu tegoż ministra wspomina, to dlatego, że za jego urzędowania uzyskaliśmy pewne prawa w dziedzinie szkolnictwa polskiego, za co poczuwamy się do obowiązku wyrazić p. ministrowi dr. Beckerowi z tego miejsca

nasze podziękowanie. Aczkolwiek prawa te nie we wszystkim nas zadowolili mogą, to jednakowoż stanowią one poważny krok naprzód.

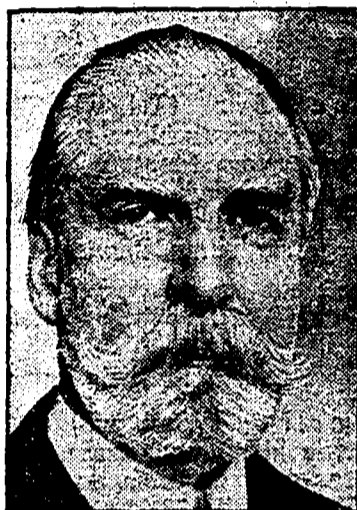
Niestety przy zakładaniu naszych szkół polskich i sprowadzaniu nauczycieli napotykał się na poważne trudności, przede wszystkim ze strony władz prowincjonalnych. Żywimy nadzieję, że nowy p. minister będzie miał czas i będzie w stanie wszelkie niedomagania te i braki usunąć i że zapoczątkowane dzieło swego poprzednika nie tylko będzie dalej kontynuował, lecz także we wszystkich dziedzinach w życie wprowadzi.

## Zmiana na stanowisku prezesa Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.



William H. Taft.

Nowy Jork. Na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych powołano b. ministra spraw zagranicznych Hughesa, na miejsce ustępującego z powodu nadwątłego zdrowia b. prezydenta Tafta. Hughes liczy lat 68. W roku 1920, podczas prezydentury Hardinga, pla-



Hughes.

stował tękę ministra spraw zagranicznych. Na urzędzie tym pozostawał również podczas rządów następnego prezydenta Coolidge'a, aż do roku 1925, kiedy zgłosił podanie o dymisję. Hughes jest również członkiem międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze.

## Zbankrutowane miasto.

Nowy Jork. Zarząd miasta Chicago, który jak wiadomo ogłosił niewypłacalność, zdecydował się przyjąć dyktando finansową rady miejskiej. W ten sposób zarząd miasta przyjął ultimatum t. zw. komitetu pomocy

obywateli, na czele którego stoi Silas Strawn. Zgodnie z zawartą umową Strawn i jego koledzy wyłożą sumy potrzebne na cele administracyjne miasta.

## Demonstracja 6 milionów kobiet o prawdziwy pokój.



London. Zapowiedziana została demonstracja na rzecz pokoju organizacji kobiecych czterech państw, a mianowicie: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Japonii. Organizacje kobiece tych państw wystosowały petycję, w której domagają się jak najdalej idącego rozbrojenia, przyczem petycja ta podpisana została przez 6 milionów kobiet. Delegacja kobiet amerykańskich, angielskich, francuskich i japońskich zamierza złożyć petycję na plenarnym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej. Gdyby jednak delegacja nie została dopuszczona do posiedzenia, wówczas petycję, domagającą się rozbrojenia i gwarancji pokoju, będą doręczone poszczególnym delegacjom.

### Ograniczenie zbrojeń powietrznych.

Według doniesień dzienników, rząd angielski zamierza przeprowadzić prócz redukcji sił zbrojnych na morzu, również redukcję programu budowy sił lotniczych. W budżecie na następny rok gospodarczy uwidocznił jedynie koszty budowy jednej eskadry lotniczej, zamiast uzupełnienia istniejących już 12 eskadr, nowymi 6 eskadrami, jak to projektowano w r. 1923.

Dzienniki zwracają uwagę na niepokój, jaki obudzić musi posiadanie przez Anglię 13 eskadr, liczących łącznie 772 samoloty, przy 900 samolotach Stanów Zjednoczonych, 1350 — francuskich i 1000 — włoskich.

## Branka litewska.

(Ciąg dalszy).

— Ha, ha! a to—zabawny zwierz, i urwisy chłopskie, którzy figlów go uczą... no, ale może ty masz słusność, Misiu, że chcesz, aby ci bochen pokrajać, bo w lesie w dzikim stanie co prawda nikt ci takich bochnów chleba wypieczonych jadać nie każe! — to mówiąc, wzięła chleb i nożem przytwierdzonym na rzemieniu do pasa pokrajawszy w grube kromki, podała napowrót niedźwiedziowi; ten łakomie z rąk jej chleb chwyciwszy, wrzucił go do koszyka, a potem po jednej kromce, drugą łapą urwawszy kawał barana, gryzł rozkosznie i śmiesznie zarazem, obliżując się, za każdym kąskiem, co mu nadawało postać olbrzymiego, ale młodziutkiego psiaczka.

Podczas tego zajęcia z niedźwiedziem gospodyni słyszała ciągle przytłumiony szmer rozmowy w izbie, u której drzwi strażników, czy też pokojowców, wartował, aż po chwili drzwi te otworzyły się i stanął w nich kunigas Gedymin. Na jego skinięcie niedźwiedź, który już znowu chwycił za pałkę, położył ją, a wzięwszy swój koszyk z jedzeniem, wyniósł się z nim z przeddrzwi na drugi koniec izby. Wtedy dopiero wyszedł powoli i cicho z izby Gedyminowej szcuple zakonnik i przeszedłszy izbę, znikł w drzwiach przeciwległych a gospodyni zbliżyła się do księcia z tajemniczą miną, i po cichu zawiadamiając go, że ma coś ważnego do powiedzenia, weszła za nim do sypialni, gułta albo gulima kamara zwanej. Oprócz mnóstwa broni, zawieszanej na ścianach, kilku bardzo prostych kozuchów, ławy szerokiej, załanej woram wypchanymi pierzem z futrami do nakrycia, gdyż Litwin do dzisiaj, zwłaszcza wieśniak, kocha się w miękkiej i obfitej pościeli, był tu jeszcze pro-

sty stół i para stołków, i co najważniejsza i wielce rzadka pod owe czasy na Litwie, jako główny i najwspanialszy sprzęt tej komnaty stał tam, rozsiadłszy się szeroko, ogromny piec z kafli bez polewy z wyciskaniami na nich znakami tajemniczymi, zwany z niemiecka kakalys

— Aco tam, — zapytał, nie tracąc czasu, już przy wejściu do komnaty księżę, tęgi o żywych, stanowczych ruchach Litwin w baranim kozuchu, napił się z dzbana stojącego na stole piwa zwanego ałus, którego warzenia od Gotów jeszcze Litwini się nauczyli, podszedł w ką i żwawo przerzucił wiszące tam na kółkach kaftany malowane dziwacznie, przyłbice, sztyki, czapki, zdarte lby zwierzęce lub zszywane poczwarnie, kosmate z wołoku kapuzy, przerzucając to, ani spojrzawszy na powierzchność i ozdoby, tylko próbował tęgości i mocy starannie. Widocznie chodziło mu o odzienie, któreby nie łatwo przepuściło cięcie miecza, następnie otworzył sporą skrzynię i z taką miną, z tak błyszczącymi oczyma, jak skapieć, gdy skarb swój ogląda, jął drobiazowo oglądać, próbować i odcyszczać kudłatym rękawem swej szaty zbroiczkę, leżącą tam na podkładce z wołoku, tak jak klejnoty w szkatułkach na miękkich podkładkach leżą u pań bogatych. Zbroje tę nosił on podczas bitwy lub niebezpiecznej podróży, kryjąc ją pod litewskie zwykłe odzienie, wstydząc się tego zabezpieczenia życia, jakby jakiej zniewieściałości, a ceniąc wysoko ten skarb, trudny do zdobycia, wówczas nawet dla potężnego kunigasa. To też nie oddawał go nigdy do rąk służby, ani nawet Witgins stary nie dostępował tego zaszczytu, tylko roztropna żona jego miała czasem przywilej pomagania samemu księciu w przeglądzie zbroi, gdy przewidujący kunigas weszły, niby zwierz dziki, że bliskie niebezpieczeństwo nakazuje mu nią się posłużyć. To też i teraz bystra kobieta, próbując sprzączek i

spieć żelaznych, potrzęsła głową, domyślając się, co znaczy ta kolo zbroi robota i jednocześnie odpowiadając na pierwsze kunigasa pytanie:

— Co tam?... nic nowego; a wszelako widocznie się na coś zanosi, jakto i tutaj czuję... — dźwięknęła w sprzączki zbroi — gospodarze okrutnie rozpaczają, gdy im ogłoszono, że mają polskich braniców wszystkich do Wilna dostawiać, aby za kunigasówną Aldoną do Polski wracali.

— Poszaleli, czy chcą mię rozgniewać? A toż za każdego niewolnika płacę ustanowioną cenę? Może chcą, żebym brał i nie płacił? — burknął Gedymin.

Witginsowa tajemniczo potrzęsła głową:

— Nie tacy oni głupi — mruknęła — złościła się w istocie o niewolnika, lecz głośno i z pozoru narzekają tylko ciężko, i okrutnie biadają na krzywdę, jaka się nibyto starym bogom dzieje, gdy córka wielkiego kunigasa ich się zapiera i cudzym bogom służyć jedzie u chrześcijanina męża i jeszcze ojciec za nią moc wielką posażu posyła, zamiast sam go wziąć, jakby była koszlawa lub chora. Toż wstyd dla całej Litwy, tak córkę swego księcia za mąż dawać, boć naostatniejszy Litwin jeszcze przecież za prostą i pospolitą córkę swoją choć dwie krowy zwykły brać od zięcia. Otóż tak mówią ludzie i strachają się bardzo, żeby bogowie za taką ich zniewagę nie mścili się na całym narodziu; boją się głodu, posuchy, choroby, a wszystko przez to, że córka wielkiego kunigasa bogów się starych odrzeka: popłoch w narodzie straszny...

— Jak się odrzeka? przecież nie odrzeka się jeszcze — z gniewem burknął Gedymin, zamykając z trzaskiem skrzynię ze zbroją — toż ten chudy jak szczypa zakonnik dniem i nocą pokoju mi nie daje, tylko żąda, abym pozwolił zaraz uczyć dziewczynę chrześcijański wiary, a ja nie chcę, dopóki choć z granic nie wyjedzie... (Ciąg dalszy nast.)

# Polityka Polski w oświeceniu min. Zaleskiego.

W obszernym streszczeniu podaliśmy przemówienie ministra Zaleskiego, wygłoszone na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sejmu. Z powodu braku miejsca musieliśmy ograniczyć się do niektórych tylko spraw, odnoszących się do polityki zagranicznej Polski. Obecnie zamieszczamy dalsze znamienne ustępy.

„Liga Narodów w 1929 roku była wielką niewiadomą, budzącą uśmiech ironiczny u jednych, złość u innych, u wielu zaś entuzjazm. W ciągu tych 10 lat Liga z abstrakcji, z ideowej koncepcji stała się rzeczywistością, z którą wszyscy muszą się poważnie liczyć. Przez nieustanną i wydatną pracę nad utrwaleniem pokoju i nad rozwojem współpracy międzynarodowej, Liga Narodów zdobyła sobie wielki autorytet i stała się dla olbrzymiej większości państw śródziemnym punktem zagadnień międzynarodowych.

Z zagadnień, które zajmują się Liga Narodów, dziś może najaktualniejszym jest problem rozbrojenia. Na swej ostatniej sesji w kwietniu r. ub. przygotowawcza komisja rozbrojenia posunęła bardzo daleko naprzód swe prace nad projektem konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Wiele trudności w dziedzinie ograniczenia zbrojeń lądowych zostało już usuniętych. Przedewszystkiem komisja ustaliła, że konwencja rozbrojenia będzie dotyczyła tylko sił zbrojnych na stopie pokojowej, natomiast nie obejmuje t. zw. rezerw wyszkolonych. W tej sprawie zwyciężył zatem pogląd Francji, Włoch i Polski.

W sprawie ograniczenia materiałów wojennych wyłoniły się na komisji dwie tezy, z których jedna dążyła do ograniczenia bezpośredniego przez ustalenie ilości materiałów, podczas gdy druga zmierzała do ograniczenia pośredniego przez ustalenie wysokości budżetów wojskowych. Polska przychyliła się do drugiej tezy. Wobec niemożności uzgodnienia tych dwóch sprzecznych opinii, komisja przygotowawcza stanęła na stanowisku nieograniczania materiałów wojennych, lecz tylko zobowiązania państw do periodycznego ogłaszania stanu posiadanych przez nich zapasów materiału wojennego. Sprawa ta nie została jednak jeszcze ostatecznie przesadzona i może być jeszcze raz przedyskutowana przez komisję.

Na swej ostatniej sesji komisja nie zajęła się jeszcze sprawą kontroli nad wykonaniem przyszłej konwencji o ograniczeniu zbrojeń.

Po załatwieniu sprawy ograniczenia zbrojeń lądowych komisja przerwała swą sesję, nie mogąc z kolei zająć się sprawą ograniczenia zbrojeń morskich

z powodu rozbieżności poglądów, jakie panowały wśród pięciu potęg morskich. Wznowienie prac komisji uzależnione jest zatem od usunięcia różnic w tych poglądach. Jak wiadomo, z inicjatywy Wielkiej Brytanji została zwołana do Londynu i rozpoczęła w dniu 21 stycznia swe prace konferencja głównych mocarstw morskich, której celem jest właśnie wyjaśnienie poglądów tych państw na kwestię ograniczenia zbrojeń morskich, a zatem także umożliwienie dalszych prac przygotowawczej komisji rozbrojenia. O ile konferencja londyńska doprowadzi do usunięcia obecnie istniejących dużych rozbieżności w zapatrywaniach państw, które biorą w niej udział, to w takim razie stosunkowo w niedługim czasie zostanie zapewne znowu zwołana przygotowawcza komisja rozbrojenia, celem wykończenia projektu konwencji o ograniczeniu zbrojeń.

Polska, jako członek Ligi Narodów — nie może zapominać o tem, że podstawą pracy rozbrojenia jest i musi zostać art. 8 paktu, który stanowi jedyną zobowiązanie w tej dziedzinie członków Ligi Narodów. Rząd polski gotów jest wykonać swe zobowiązania, zaciągnięte w art. 8 narówni z innymi członkami Ligi, t. j. gotów jest zgodzić się na zredukowanie swych zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowym Polski i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających z wspólnej akcji. Wydaje się rzeczą oczywistą, że zwiększenie w drodze międzynarodowej bezpieczeństwa państw, pozwoliłoby im na dalsze ograniczenie ich sił zbrojnych. Dlatego też należy żałować, że Liga Narodów poniechała od roku 1924 prace nad rozwojem gwarancji międzynarodowych. Podczas kiedy protokół genewski traktował równorzadnie trzy wiążące się w jedną całość logiczną problemy, mianowicie: bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, to późniejsze prace Ligi Narodów dotyczyły niemal wyłącznie tylko rozbrojenia i arbitrażu, natomiast pozostawiono odłożeniem kwestie bezpieczeństwa. Ta luka w pracach Ligi Narodów jest tem więcej godną pożałowania, że utrudnia ona także prace rozbrojenia. To też rząd polski widziałby chętnie wznowienie prac nad zagadnieniem gwarancji międzynarodowych w duchu protokołu genewskiego, którego zasadom Polska pozostała wierna.

Na ostatniej sesji Rada Ligi Narodów mianowała komitet, złożony z 11 osób, którego zadaniem będzie opracowanie poprawek do paktu Ligi Narodów, celem uzgodnienia go z paktem Kelloga. Jak wiadomo, między tymi

dwoma dokumentami istnieje pewna rozbieżność, bo podczas, gdy pakt Kelloga zakazuje wszelkich wojen, pakt Ligi zezwala na walkę orężną w pewnych sytuacjach. Zdaniem rządu polskiego te postanowienia paktu Ligi, które zezwalają na prowadzenie wojny, zostały uchylone przez pakt Kelloga w stosunkach między tymi członkami Ligi Narodów, którzy podpisali także pakt Kelloga. Jednakże rząd polski chętnie zgodzi się na wszelkie poprawki do paktu Ligi, które będzie uważał za niezbędne, celem usunięcia sprzeczności między paktem Ligi a paktem Kelloga. Polska będzie miała możność szczegółowego przedstawienia swego poglądu na tę sprawę w czasie obrad komitetu 11-tu, w skład którego wszedł także nasz stały delegat przy Lidze Narodów.

Mówiąc o konferencji haskiej, minister Zaleski zaznaczył, że konferencja haska, a zwłaszcza pierwsza jej fraza, miała dwójaki charakter: charakter polityczny i charakter finansowy.

Pod polityczną stroną konferencji rozumiemy kwestję przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Odnośnie do tego problemu rząd dzisiejszy znalazł się obarczony pewnymi decyzjami międzydynamadomymi, utrudniającymi mu wolność jego ruchów i poczynań. Mam tutaj na myśli pakt Reński, który nie został przez Polskę podpisany. Liczba państw, posiadających decyzje w kwestii ewakuacji, była zatem ściśle ograniczona.

Uwydatniło się to już na konferencji w Locarno, gdzie kwestja okupacji Nadrenji omawiana była przez wspomniane państwa bez naszego udziału. W ten sposób stworzony precedens dał podstawę do decyzji, odnoszącej się do kwestii rozmów między powyzszemi państwami a Niemcami w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Nie należy zapominać właśnie o tem przy omawianiu sprawy ewakuacji, że mówimy o fakcie przedterminowej, a więc przyspieszonej tylko o lat parę ewakuacji, że nastąpiłaby ona nieuchronnie we względzie niezbyt odległym już terminie, zgodnie z postanowieniami, jakie na siebie nałożyły strony podpisujące traktat wersalski.

W związku z tem wysuwa się na pierwszy plan stosunek Polski do Francji.

Kiedy o stosunkach tych mówię, to muszę zaznaczyć, że stosunki te rozwijają się stale coraz lepiej.

We współpracy na gruncie międzynarodowym podkreślić należy naszą wzajemną dążność do skonsolidowania i pogłębienia stosunków pokojowych Europy. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć wzajemną choć ugruntowania

pokojowych stosunków z naszym sąsiadem — Rzeszą niemiecką. Dążność ta zarówno u nas, jak i we Francji opiera się na ideologii porozumienia i uświadomienia sobie konieczności zorganizowanego wysiłku w celu traktowania piętrzących się trudności doby powojennej. Opiera się ona również na solidarnym zrozumieniu zbieżności wielu interesów zwaśnionych dotąd narodów, oraz na poszukiwaniu rozsądnego kompromisu między sprzecznymi nieraz tendencjami. Mam wrażenie, że sprawy te musimy traktować niezwykle otwarcie i z wyzbytciem się tendencji nad czułością.

Musimy sobie uzmysłowić, że opinja francuska, pragnąca najszybciej w swych pracach utrwalenia i umocnienia pokoju, w tej normalizacji widzi konieczność rozsądnego uregulowania swoich stosunków politycznych i gospodarczych z Niemcami. Płynię to zarówno z pragnienia i głębokiej wiary w hasło pokoju, jakoteż potrzeb życia codziennego, chęci odnalezienia takich warunków bytu, któreby nie małyby codziennego pokoju rodzin francuskich.

To pragnienie unormowania stosunków z Niemcami ze strony społeczeństwa francuskiego, jest dziś w tem społeczeństwie bardzo silne, głębokie i powiedzialnym, naturalne. Zdając więc sobie sprawę jak najdokładniej z pragnienia normalizacji, jaka się zarysowuje obecnie w społeczeństwie francuskim i doceniając jego charakter zarówno na zasadzie oficjalnych rozmów i oświadczeń, jak i opierając się na znajomości ducha narodu francuskiego, jego głębokiej przyjaźni dla narodu polskiego, mogę wyrazić jak najgłębsze przeświadczenie, że porozumienie francusko-niemieckie w niczem nie może osłabić przyjaźni polsko-francuskiej, opartej na dostatecznie mocnych fundamentach dawnej tradycji wspólnych interesów i głębokiej sympatii, jaka łączy oba państwa i narody.

Sądzę, że do pierwszych fundamentów równowagi politycznej Europy i światowego pokoju należy właśnie osiągnięcie rozumnego porozumienia francusko-niemieckiego i polsko-niemieckiego. Są to dwie równoległe akcje, które mogą i powinny właśnie nastąpić, w niczem nie osłabiając istniejącej współpracy i sojuszu, przeciwnie, umacniając je tylko jeszcze w bardzo żywotne więzy.

Na terenie pierwszej konferencji haskiej Polska miała możność omówić szczegółowo i z największą otwartością z przedstawicielami rządu francuskiego wszystkie zagadnienia, interesujące wzajemnie nasze dwa państwa.

## Rozmaitości.

### Poszukiwania ekspedycji angielskiej.

Ekspedycja angielska czyni obecnie poszukiwania na tem miejscu, gdzie w starożytności leżało chaldejskie miasto Ur, w którym według Genesis, urodził się Abraham. Prace wykopaliskowe posunęły się już w głąb ruin, które do niedawna odkopano.

Ekspedycja pracuje na prawym brzegu Eufratu już od 1925 roku i poczyniła wiele bardzo ciekawych i ważnych dla archeologii odkryć.

Między in. odkryto pod „ścianą Nabuchodonozora drewny, zaś w głębi gruntu są znów jakieś rumowiska, a pod nimi pokłady gliniaste, które były tu naniesione przez potoki, wody przypuszczalnie przez fale potopu.

Ekspedycja jest przekonana, że dokopała się do najstarszych ruin Ur, jeszcze z okresu przed potopem. Pod pokładami gliny znaleziono domy, które pochodzą z okresu na 4.000 lat przed Chr.

Jeżeli przypuszczenia ekspedycji sprawdzą się, to stoimy w obliczu mia-

sta przedpotopowego, które fale potopu zawałyły gliną napływową. Wśród całego szeregu ruin domów miasta przedpotopowego są ruiny z daleko starszego jeszcze okresu.

### Poszukiwanie grobu Aleksandra Wielkiego.

Grono archeologów włoskich przygotowuje się do wyprawy, mającej na celu odkrycie grobu Aleksandra Wielkiego.

Wyprawa włoska uda się do Aleksandrii, w Egipcie, gdyż według podań odwiecznych, grób wielkiego wodza macedońskiego ma się znajdować w pobliżu tego miasta, które, jak wiadomo, założył.

Podanie wymienia nawet dokładnie miejsce, w którym miano pochować Aleksandra. Jest nim, mianowicie, pagórek Kom-el Dick. Ponieważ jednak w pobliżu tego pagórka znajduje się meczet i kilka innych mahometan-skich zabudowań religijnych, mahometanie więc opierali się dotychczas stanowczo dokonywaniu prac wykopaliskowych na pagórku.

Obecnie jednak mahometanie zaniechali protestu, otrzymawszy od archeologów włoskich zapewnienie uroczyste, że podczas prac na wzgórzu z całą czcią uszanowane będą budowle kultu muzułmańskiego.

Czy jednak poszukiwania włoskie osiągną wynik pomyślny, to jeszcze wielkie pytanie, gdyż te pokolenia, które przed 23 wiekami widziały wielkiego zdobywcę, zmarłego w 33 roku życia w Babilonie, a którego zwłoki miały odbyć daleką podróż aż nad morze Śródziemne, uważały sobie za obowiązek zachować w tajemnicy miejsce, w którym zwłoki te spoczęły.

Próba więc obecna odnalezienia tych zwłok opiera się tylko na niepewnym podaniu.

### Czy powrót do długich włosów lub... peruki.

W Paryżu rozwija się w tej chwili żywa propaganda za długimi włosami u kobiet.

Dowcipnie pisze o niej jedna z pań. — Fryzjerzy nasi czynią nadludzkie wysiłki, ażeby zdetrzonizować fry-

zurę „à la garçonne“ i dopomóc do zwycięstwa długim włosom. Tak, panowie fryzjerzy mają zmienne gusty. Jeszcze niedawno obcinali włosy nawet naszym babuniom, dziś powstają przeciwko krótkim włosom i twierdzą, że najwyższą elegancją są warkocz.

Skądże je wziąć, te długie włosy?

Prawdopodobnie u tych samych fryzjerów, którzy, obciawszy nam włosy, przed kilku laty, skrzętnie zachowali je na wszelki przypadek. Nietylko schowali, ale zakatalogowali, zawinęli, nakleili etykietę, zarejestrowali i teraz chodzi tylko o to, gdzie każdy z nas ma szukać swoich obciętych włosów. Jeżeli pamięta, otrzyma z powrotem swój warkocz, naturalnie, za słone pieniądze.

Panowie fryzjerzy urządzili teraz nawet specjalną wystawę, na której można zobaczyć ostatnie kreacje ich rąk. Są to poprostu... peruki. Łódź czasu zawraca znów do portu, skąd wypłynęła przed wiekiem.

Piątek

7  
lutegoSw. Romualda, założyciela kamedułów,  
\* 951, † 1027.

Sw. Ryszarda, królewicza angielskiego.

SLOW.: SULISLAW.

Jutro sobota, 8 lutego: Sw. Jana z Maty.

Z kroniki dziejów: 1580 roku, Stefan Batory, zaprowadza cenzurę na dzieła historyczne.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 7.10, o godz. 16.48  
Księżycyca " 10.24, " " 1.44

Długość dnia wynosi 9 godz. 38 m.

Zmiany powietrza: śnieg możliwy. Jutro: wypogodzenie się, wietrzno.

## Wiadomości potoczne.

## Bunt chłopców w Oldenburgu.

Berlin. W Samtfeldzie nad Weserą w Oldenburgii miała się odbyć sprzedaż przymusowa bydła z powodu niezapłacenia przez wieśniaków zaległych podatków. Gdy zasekwestrowane bydło prowadzono do miasta na sprzedaż pod osłoną żandarmów, po drodze wypadło z zasadzki nagle około 300 rolników, którzy zatarasowali drogę belkami, kamieniami, rowkami i innymi przedmiotami, uniemożliwiając przejście. Zresztą bydło, przestraszone nagłym pojawieniem się tylu ludzi, którzy podnieśli hałas, rzuciło się do ucieczki w drogę powrotną. Chłopi odprowadzili swą trzodę z powrotem do Samtfeldu bez dalszej przeszkody ze strony żandarmerji, która wobec przemocy okazała się bezsilna.

## Z Polski.

Podstępem sprowadzono męża do gniazda rodzinnego.

Warszawa. Przed dwoma laty wyemigrował z Równego do Argentyny niejaki A. Liederman, pozostawiając żonę i dwoje dzieci. Z początku Liederman przysyłał żonie listy pełne tęsknoty i żalu, że nie może bez niej żyć w obcym kraju, oraz że dąży wszelkimi siłami do tego, aby ją wraz z dziećmi sprowadzić do Argentyny. Biedna kobieta wierzyła tym listom i cierpiąc wielką nędzę i głód, czekała cierpliwie na tą chwilę.

W międzyczasie Liederman poznał w Argentynie młodą i ładną wdówkę, którą potrafiła tak usidłać biednego emigranta, że zapomniał on zupełnie o żonie i dzieciach.

Przez rok czekała żona na wieść od swego męża, lecz niestety na-daremnie.

Wtedy to opuszczona żona, poczęła działać na własną rękę. Predko dowiedziała się, co jest właściwym powodem milczenia męża i bez wielkiego namysłu napisała do niego list, pełen radości, że wygrała 50.000 złotych na loterii.

Liederman, otrzymawszy list od żony, zerwał z czarnooką Argentyńką i predko powrócił do Równego, gdzie z wielką rozpaczą przekonał się, że został podstępem ściągnięty do gniazda rodzinnego.

## Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

## POSIEDZENIA

oddziałów Związku Polaków w Niem.

Oddział Wschód: W piątek, dnia 7. 2. 30 w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23 o godz. 8.30 wieczorem. — Wykład.

Oddział Neukölln: W sobotę, dnia 8. 2. 30 przy Jägerstr. 3 o godz. 8.30 wiecz. — J. Kwietniewski — Bogactwa Polski.

Oddział Moabit: W sobotę, dnia 8. 2. 30 w Ochronce przy Emdenerstr. 19 o godz. 8.30 wiecz. — Referat.

Oddział Tempelhof: W niedzielę, dnia 9. 2. 30 przy Berlinerstr. 143 o godz. 3 po południu. — Wykład.

Oddział Charlottenburg: W niedzielę, dnia 9. 2. 30 przy Kirchstr. 23 o godzinie 5 po poł. — Recytacja — Komorowicz.

Oddział Wilmersdorf: W niedzielę, dnia 9. 2. 30 przy Hohenzollernd. 184 o godz. 8 wiecz. — Referat P. Ledwolorz. „O Słowackim” — H. Olejniczakówna.

Oddział Centrum: W wtorek, dnia 11. 2. 30 w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23 o godz. 8.30 wieczorem. — Wykład.

Oddział Połud.-Wschód: W sobotę, dnia 15. 2. 30 przy Muskauerstr. o godz. 8.30 wiecz. — J. Kwietniewski — Historia — przezrocza.

Oddział Szpandawa: W niedzielę, dnia 16. 2. 30 przy Bismarkstr. 8 o godz. 4 po poł. — Komorowicz — recytacja.

Oddział Lichtenberg: W wtorek, dnia 18. 2. 30 przy Wartenbergstr. 52 o godz. 8.30 wiecz. — Kwietniewski — Historia — przezrocza.

Oddział Weissensee: W sobotę, dnia 22. 2. 30 przy Wilhelmstr. 23 o godz. 8.30 wiecz. — Ledwolorz — Referat.

Oddział Oberschöneweide: W niedzielę, dnia 23. 2. 30 w salce parafjalnej przy Rödernstr. 2 o godz. 3.30 po po. — Referat.

## TÓW. SPIEWACZE.

Tow. śpiewu „Dzwon” w Berlinie. Ważne posiedzenie odbędzie się w piątek 7 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jakoba przy Voltastr. 21. O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Tow. śpiewu Panny Marji w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w piątek, 7 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Tow. śpiewu „Echo” w Neukölln. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 10 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy Siegfriedstr. 18/19. O liczne punktualne przybycie prosi Zarząd.

## TÓW. POLEK.

Tow. Polek z Niederwalki w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę 9 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23. Zarząd.

Tow. Polek Wanda w Moabicie. Posiedzenie odbędzie się w środę, 12 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Florczaka przy Waldenserstr. 1. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

## TÓW. PRZEMYSŁOWCÓW.

Tow. Przemysłowców Oddział Krawców w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 8 lutego r. b. o godz. 8½ wiecz. w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23. Zarząd.

## TÓW. POLSKO-KAT. ROBOTNIKÓW

Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w wtorek, 11 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń przy Lebuserstr. 13. Wykład!! O jak najliczniejsze przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Tow. Robotników Pol.-Kat. Braterstwo w Charlottenburg. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, 16 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstrasse 23. O liczny udział członków prosi Zarząd.

## ZWIAZEK POLAKÓW.

Związek Polaków, Oddział Charlottenburg. Roczne walne posiedzenie odbędzie się w niedzielę 9 lutego r. b. o godz. 5 po południu w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstr. 23. Referat: p. Kwietniewski. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

## ZJEDNOCZENIA ZAWODOWE.

Zjednoczenie Zawod. Polskie Oddział Schöneberg. Posiedzenie agitacyjne połączone z małym wieczorkiem odbędzie się w niedzielę, 9 lutego r. b. o godz. 4 po południu w lokalu drh. Bergmanna przy Naumannstr. 3. O jak najliczniejsze przybycie członków i gości prosi Zarząd.

## RÓŻNE.

Tow. Polsko-Kat. z Niederwalki w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 15 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23. Ważne sprawy. Zarząd.

Tow. Obywateli Polskich w Berlinie. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w sobotę, 8 lutego r. b. o godz. 8 wieczorem w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23. Przybycie zarządu w komplecie jest konieczne. Sekretarz.

Tow. Stella w Berlinie, urządza w niedzielę, 16 lutego r. b. w Domu Polskim przy Alexanderstr. 23

## Bal Maskowy.

Najpiękniejsza maska otrzyma nagrodę. — Początek o godz. 6 wieczorem. — Na powyższy bal zapraszamy Szan. Rodaków uniejęjmie Zarząd.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego”. Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin. — Drukłem „Katolika”, sp. wyd. z ogr. odp w Bytomiu.

## Tow. Śpiewu Polskiego „Organ” i Tow. gimn.-sport. „Sokół”, Berlin II

w Moabicie

urządzą wspólnie

w niedzielę, 9 lutego 1930, o godz. 4 po południu w Hohenzollern-Säle, Bandelstr. 35, w pobliżu Kriminalgericht

## WIELKI BAL MASKOWY

Wyznaczone są trzy premje: 1 premja za najpiękniejszą, 2 premja za narodową, 3 premja za najoryginalniejszą maskę.

Zdemaskowanie o godz. 9 wiecz. Muzyka docina Jaccband p. Kaczmarka! Kto więc raz chce się ucieszyć, niech podąży do Moabitu.

Zarządy.

Czy wiesz dlaczego  
Bank Przemysłowców w Bytomiu

najszybciej i najlepiej

? przekażcie pieniądze do Polski ?

Ponieważ miasto Bytom po niemiecku

Beuthen O.-S.

leży przy samej granicy!

Codzień jedzie nasz posłaniec do Katowic w Polsce, i załatwia twoje życzenia!

Nasz adres:

## Bank Przemysłowców Beuthen O.-S.

Pieniądze przysyłać nam można najwygodniej przez wpłacenie na nasze Postscheckkonto Breslau 59 974.

Wakujcie od zaraz posada

## stenotypistki Książki

powieściowe

poleca

Administracja  
Dziennika Berlińskiego  
Berlin - Charlottenburg  
Schlüterstr. 51.

## Abonujcie naszą gazetę!

Jest do nabycia  
w administracji „Dziennika Berlińskiego”

## „Memoriał dotyczący spraw kościeln. polskiej mniejsz. narod. w Niemczech”

Memoriał ten wydany przez Związek Polaków w Niemczech, w formie książki o objętości 157 stron zawiera oświetlenie naszych wysiłków o przyznanie Polakom w Niemczech praw przysługujących im w kościele katolickim.

Każdy Polak winien się zapoznać z treścią tego „Memoriału”

Cena tylko 1 marka.

Cena tylko 1 marka.

## Zmiany w rządzie pruskim.



**Dr. Schrelber**

(demokracja) pruski minister handlu ustępuje. W jego miejsce ma przyjść



**dr. Leidig**

poseł sejmowy (niem. partja ludowa).



**v. Eynern**

poseł sejmowy (niem. partja ludowa) ma zostać nadprezydentem Pomorza pruskiego.



Posel Sejmowy Stende (niem. partja ludowa) ma zostać ministrem bez teki.



poseł sejmowy König z Poczdamu (socjalna demokracja).

## Olbrzymia afera fałszerska.

Falszyfikat 100-dolarowy

Strzała wskazuje to miejsce, poczem rozpoznano sfałszowane studolarówki.



**Franciszek Fischer**

rysownik fałszywych studolarowych banknotów.

uregulowania w Deutsche Bank, płaciła fałszywymi studolarówkami. Po obiegnięciu jeszcze kilku banków wspomniane studolarówki dostały się do Nowego Jorku do Federal Reserve Bank, gdzie dopiero fałszerstwo wykryto.

Policja berlińska w dalszym ciągu szuka fałszerza banknotów dolarowych Schmidta, za którego ujęcie wyznaczono 1000 marek nagrody. Stwierdzono, że Fischera polecił bankowi Sass i Martini naczelny redaktor pewnego czasopisma finansowego, który poznał go przez jednego z byłych radnych Berlina.

Fischer, z zawodu rysownik budowlany, pracował m. in. w roku 1925 w oddziale samochodowym sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

Falszyfikaty są drukowane na oryginalnym papierze, używanym do banknotów prawdziwych. Amerykańskie ministerjum skarbu zakomunikowało, że obieg falszyfikatów stwierdzono w kilku państwach europejskich.

Międzynarodowa banda fałszerzy puściła w obieg kilka milionów dolarów.

Jeden z berlińskich dzienników podał sensacyjną wiadomość o olbrzymich fałszerstwach dolarowych.

Od kilku miesięcy policje kryminalne dwóch kontyngentów pracują nad wykryciem fałszerstwa dolarów, którego rozmiarów narazie jeszcze określić nie można. Fałszerzom udało się podrobić bilety dolarowe tak dokładnie, że niemal wszystkie europejskie wielkie instytucje bankowe na fałszywych banknotach się nie poznały i fałszerstwo stwierdził dopiero amerykański bank państwowy przy ściągnięciu biletów studolarowych. Zdaje się, że banda fałszerska wypuściła kilka milionów fałszywych dolarów.

Wysiłki amerykańskich detektywów bankowych jak również europejskiej policji kryminalnej zostały w ostatnich dniach uwięzione pewnym skutkiem. Stwierdzono mianowicie, że w Berlinie bardzo dużo fałszywych banknotów puszczał w obieg pewien komunista, niejaki Franz Fischer, występujący pod nazwiskiem Voigt, którego jednakże policja odnaleźć nie może. Przebywał on przez pewien czas w Rosji, skąd drogą okrężną powrócił do Niemiec.

Falszywe banknoty wymieniano w znanej firmie bankowej Sass i Martini przy ulicy Jägerstrasse, która, mając w listopadzie większe zobowiązania do



**Prof. dr. Karol Becker,** dzisiejszy minister oświaty, ma ustąpić, a jego miejsce ma objąć

## Królewskie odwiedziny.



Król szwedzki Gustaw V. przybył do Berlina. Złożył oficjalną wizytę prezydentowi Rzeszy niem. marszałkowi Hindenburgowi i posłowi duńskiemu w poselstwie państw skandynawskich. Obrazek nasz przedstawia pana w futrze Gustawa V., obok niego posła duńskiego, zastępującego w Berlinie państwa skandynawskie.

